

# DJABEL



Prenumeratę, listy, artykuły należy  
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO  
TYGODNIKA „DJABEL”  
WŁADYSŁAW BORKOWSKI,  
Kraków, ul. Niecała 4.

CENA EGZEMPL. 1 K. 20 h.

prenumerata w Krakowie i na  
Prowincyi wraz z przes. poczt.:

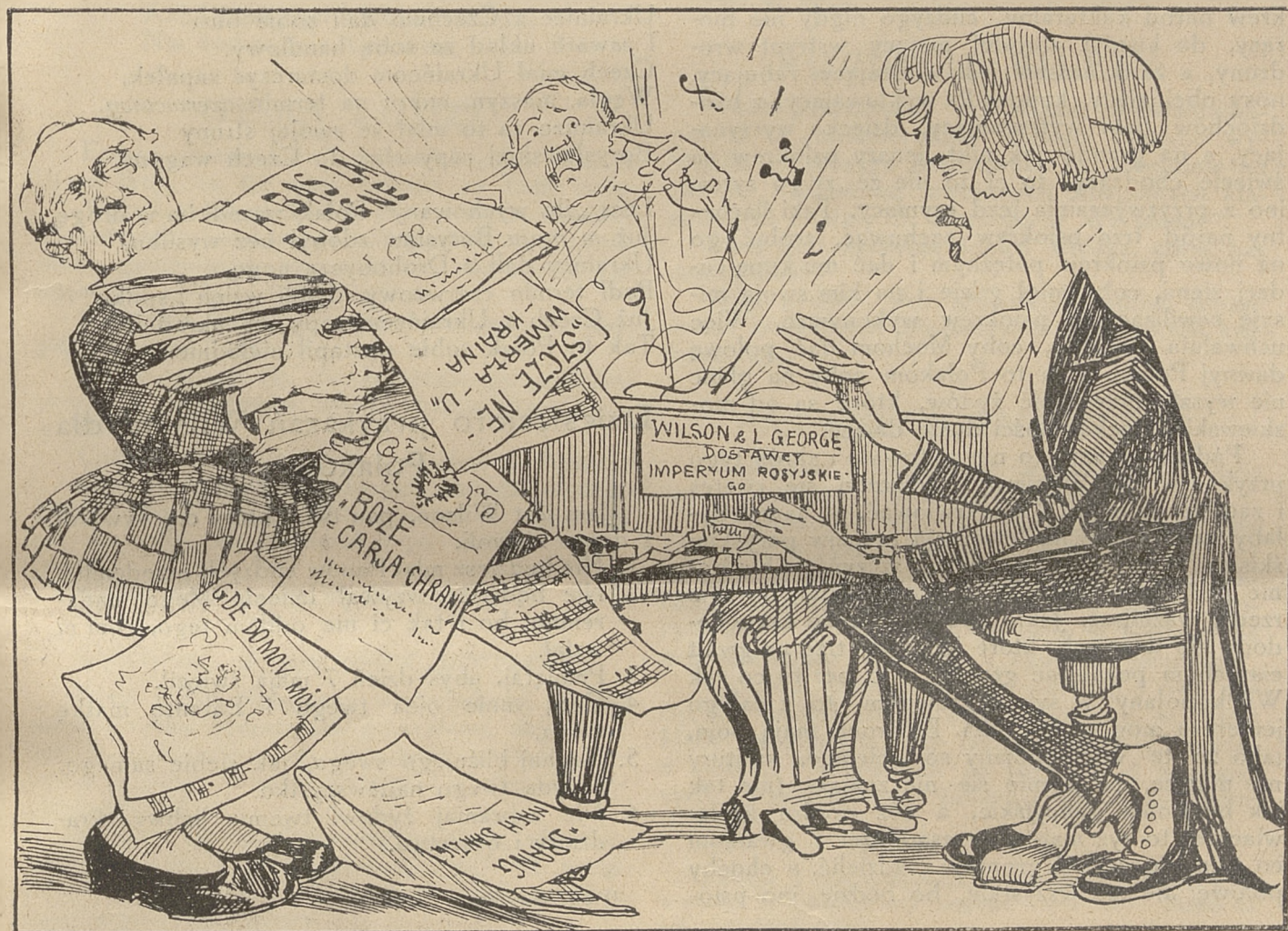
całorocznie . . . . . K 60.—  
półrocznie . . . . . „ 30.—  
kwartalnie . . . . . „ 15.—  
miesięcznie . . . . . „ 5.—

CENA EGZEMPL. 1 K. 20 h.

WYCHODZI CO SOBOTE

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

## ROZSTROJONY INSTRUMENT.



*Paderewski.* Co u licha, fortepian całkiem rozstrojony  
*Anglik.* Ależ nie, bo z najlepszej fabryki na świecie.  
Tylko uderzasz mistrzu w niewłaściwe tony —  
Niosę ci nowe nuty, inne rzuć na śmiecie.



## WICEK SOCJALIK.



Morowa nasza psiokrew przyjaciółka Antanta okrutnie się stara o to cobyśmy się nie przeładowali żołądka. Grypsałem już jak ci nas psiokrew obciena od Niemców, a tero się wziena do obcinania nas ode strony moskiewskiej. Mo okrutnie miękkie syrcie lo Mochów, bo to psiokrew naród kulituralny, cudzygo nigdy nie biorący, do kuźdyj zbrodni mający wstrynt wrodzony, a że ta czasem jest wieszający, rabujący, nosy obcinający, kapowidła wykluwający, z bandziochów flaki wytrzepujący, dziecku wyrzynający, a na grandę jak nikt jenszy psiokrew na świecie chodzący, to ci to nie ze złygo syrcia, ino z przyzwyczajania jezd czyniący. Taki ślachezny naród trzo psiokrew zachować, zrobić go na nowo psiokrew potężnym i dać mu kupę cudzej ziemi, coby miał gdzie i na kim swoją misyję cewilizacyjną psiokrew wykonywać. Więc uchwaluła Antanta, coby Mochom dać połowę dawnij Polski, a za to Polakom coby na glanc nie wyszli, przyczynić żydów, które są od moskiewskich rozkoszności dymę dające.

Paderewskiemu to nie giltowało i skrós tygo przyknajał do Warsiawy. Wszczon się rwetes i zaczęto psioczyć i psiakrwiować, a nawet byłaby może wybuchła leworucja przeciw paryskim škisiom marynowanym, ale na szczyńście biedronie pedzieli co do bani z drobiazgami, bo som rzeczy ważniejsze. Jakie bedom granice takie bedom, ale w onych, które już som, trzo na gwałt ciarachom pozabirać gronta, a to bez to co jak Wielkopolany w syjmie zasiędom, to z całygo jenteresu mogom być nici. Biedronie mają boja, jako że te Wielkopolany som ciemne, kulitury nie mające, na piśmie się nie znające (nie tak jak biedronie galicyjskie, a cóż dopiru królewiackie) to tyż majom przesądności i gwarzom co trzo ino czyńść grontów rozdzielić, a choćby połowę, ale nie wszystkie, bo będzie ino psio-

krzew zamynt, z piknem gospodarstwem będzie fertyk, kraj zubożeje, i lo przyszyłych pokoleń guzik ostanie. Lepiej, pedajom żgace, (ale toby jeim wierzył) coby biedroniów uczyć porządnego gospodarstwa, jakie jezd w Wielkopolsce, to kuźdy biedron nauczony będzie miał dwa razy więcyj ze ziemi prefitu... Ale biedronie galilejskie i królewiackie trzymają się fest i pedają: Suńcie się żgace z gipsem, na to chłop ma graby coby brał, ziemie lo siebie fasował, a co będzie później, to nikogoj psiokrew nie obłazi...

I mają chłopcy recht. Puńdą ciarachy na bajtlok<sup>1)</sup>, abo ostaną parobkami u biedroniów. A burzuje tyż. Bo co psiokrew na świecie po burzujach? Nie sieją, nie orzą, a ino żrą i kumety pała. Przekupiły ci nawet onego moskiewskiego psiokrew Lenina, który peda co i burzuj jest boskie stworzynie.

Okrutnie się tyż naród śmieje co tero z burzujów bedom ino same *eksy*. Bedzie eksprefesur, ekshrabia, ekssydyktor, ekssdokrór, ekssdziedziec, ekssliterata, eksskamienicznik, ekssędzia, ekssjeńżynier i tak dalij. Ino jedno eks odpadnie. Nie będzie już nijakich eksscielencji, bedom ino same cielencje.

### ŹLE WYCHOWANY.

Ukraińec z Czechem dali sobie buzi  
I zawarli układ ze sobą handlowy.  
Czech miał Ukraińcom dostarczyć zapalek,  
Węgla, maszyn, cukru na termin *czerwcowy*.  
Ukraińec za to miał ze swojej strony  
Borysławskiej ropy słać do Czech wagony.

Lecz „źle wychowany“ Polak wszedł im w drogę  
Już w *maju* Borysław zdobył bez wysiłku,  
Ukraińcy dali z Drohobycza nogę,  
Padł termin *czerwcowy*, djabli wzięli „spiłku“  
Już Czech z Ukraińcem ropy nie ukradnie.  
Tak to Polak sobie postąpił nieładnie.

### Dziesięcioro przykazań Wilsona dla Polaków.

Jam jest Wilson, pan twój, który cię wywiódł z domu niewoli.

1. Nie będziesz miał Panów cudzych przedemną.
2. Nie będziesz wzywał imienia Mego nadaremno, bo i tak ci nie oddam tego, com ci wzięł.
3. Pamiętaj, abyś dzień 7 maja święcił.
4. Czuj mnie ojca twego i Ententę matkę twoją.
5. Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego, a żyda twego nadewszystko.
6. Nie zabraniaj żydowi twemu lichwy, kradzieży i oszustwa.

<sup>1)</sup> na żebraninę.

# P. T. Panie!

Ładną podłogę, ładny bucik, ładne sprzęty domowe posiada się, używając pasty do podłóg, do bucików, do metali z firmy Fr. LENERT, Kraków, Sławkowska 6



7. Pozwól mu tworzyć państwo w państwie, a żargon jego miłuj jak mowę własną.
8. Nie požądaj Gdańska.
9. Ani Cieszyna, Spisza i Orawy, która czeską być ma.
10. Ani Wilna, ani Białorusi, ani Lwowa, które twoje są, ale które ja daję wrogowi twemu, bo taka Moja wola jest.

### LUD WYBRANY.

Kiedy mu bieda dokuczała  
Niejeden myślał ze wstydem:  
Ach! czemuż ja się urodziłem  
Polakiem, a nie żydem.

Lecz się zmieniły dawne czasy  
Na drugie zeszedł żyd plany,  
Bo na świeczniku świata stanął  
Dziś inny „lud wybrany“.

Zwrócono dawne mu dziedziny,  
A że mu do rąk lgnie smoła,  
Dano wyłączny mu przywilej  
Na kradzież dookoła.

A więc niejeden żyd znów myśli,  
Choć to w „zakonie“ jest grzechem,  
Ach! lepiej gdybym się urodził  
Nie żydem, ale Czechem.

### NIEMA LUDZI.

Frazes „niema ludzi“ powtarzany jest chętnie przez tych, co się sami jedynie za ludzi mają.

Wyjątkowem uznaniem cieszył się b. minister Twardowski, uważany za „fenomenalnego prawnika, sprężystego organizatora, obywatela patrijotę w całej pełni“.

I dlatego całkiem o nim zapomniano tam, gdzie „niema ludzi“.

Dowiadujemy się, że nareszcie go „odnaleziono“ i mianowano kierownikiem likwidacji... w Wiedniu.

Czemu dla niego niema miejsca w Polsce?

Oto już za błogosławionych czasów austriackich „utrącił“ go p. Witos za to, że nie szedł mu na rękę, nie popierał jego ambicji i interesów.

Niema ludzi — ale są Witosy.

### Czynów, a nie słów potrzeba.

Posel Witos pracujący nad dobrem Polski przez reformę agrarną tak pomyślaną, aby obniżyć do połowy majątek narodowy, znalazł pojętych uczniów w swej rodzinnej wiosce Wierzchosławicach.

Na jego słowa Wierzchosławiczanie odpowiedzieli czynem. Zabrali „obszarnikowi“ 72 morgi gruntu ornego i rozdzielili między siebie, a prócz tego spuścili mu stawy.

Ale co będzie, jak się dobrać do bardzo dziś już grubej, pono milionowej kieszeni posła Witosy? — jak mu spuszczać nie stawy, a co innego? Kto mieczem wojuje od miecza ginie.

Pytanie drugie: dlaczego mówimy o „ziarnie“ zasianem przez Okoniów, Dąbalów, a milczymy o „ziarnie“ Witosów?

### »SZYBKO I SPRAWNIE«.

— Cóżes taki obszarpany, obdarty, z podbitem okiem, kulejący... Czy cię napadli bandyci?

— Nie, ja tylko przez 5 godzin stałem w ogonku, chcąc skorzystać z ogłoszonej w Sokole sprzedaży wyrobów tytoniowych skonfiskowanych Aleksandrowiczowi...<sup>1)</sup>

### ZASADNICZA ZMIANA.

— Walek, siedziałem ci wczora w ulu. Żebyś ty wiedział brachu, jaki ci tera fajny pod teligrafem porządek...

— Nie gadaj.

— Żebym tak był zdrów! Już ci tam tera nie wałą w kark, ani w dekę...

— A w co?

— W zęby.

### KUPUJCIE BILETY.

Teatr powszechny zawiadamia w komunikacie, że w „nieśmiertelnej“ Pięknej Helenie wystąpiła p. Jadwiga Brzozowska „w specjalnie na gościnę krakowską zrobionych kostiumach klasycznych z firmy B. Hersego w Warszawie“.

Pani B. i dyrekcja teatru wiedzą czem nas uszczęśliwić!

Bóg z nimi! Ale kto usprawiedliwi drukowanie podobnych błazeństw w dziennikach krakowskich?

### PATRIJOTYCZNE NOGI.

Najlepsze i najprędsze wiadomości z pola walki posiadają Fikalscy i Fikalskie.

Wiadomość o zdobyciu Borysławia doszła do Krakowa w poniedziałek, a dzienniki przyniosły ją dopiero we wtorek. Tymczasem już w niedzielę wskutek „radosnej wieści o zajęciu Borysławia (?!)“ tańczono do rana w Kasynie po przedstawieniu wesołego „Lywego dziennika“.

Ciekawa rzecz, czy owi patrijoci i owe patrijotki, tańcem radość swą wyrażający, w chwili kiedy przychodzą tak liczne, niestety, wieści o ciosach i krzywdach na nasz naród spadających, przywdziewają żałobę i kładą na siebie włosienice.

<sup>1)</sup> Pisząc o tem zbiegowisku i mordowni dzienniki podkreślały, że sprzedaż szła „szybko i sprawnie“. Niema to jak prawdomówność!

E. Ostaszewski, E. Mayer  
 w Krakowie, Rynek główny 1. 5  
 polecają Materiały jedwabne na  
 kostyummy, Bluzki jedwabne, etami-  
 nowe, Pończochy, rękawiczki, dro-  
 biazgi do krawieczyzny.

Magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcji damskiej

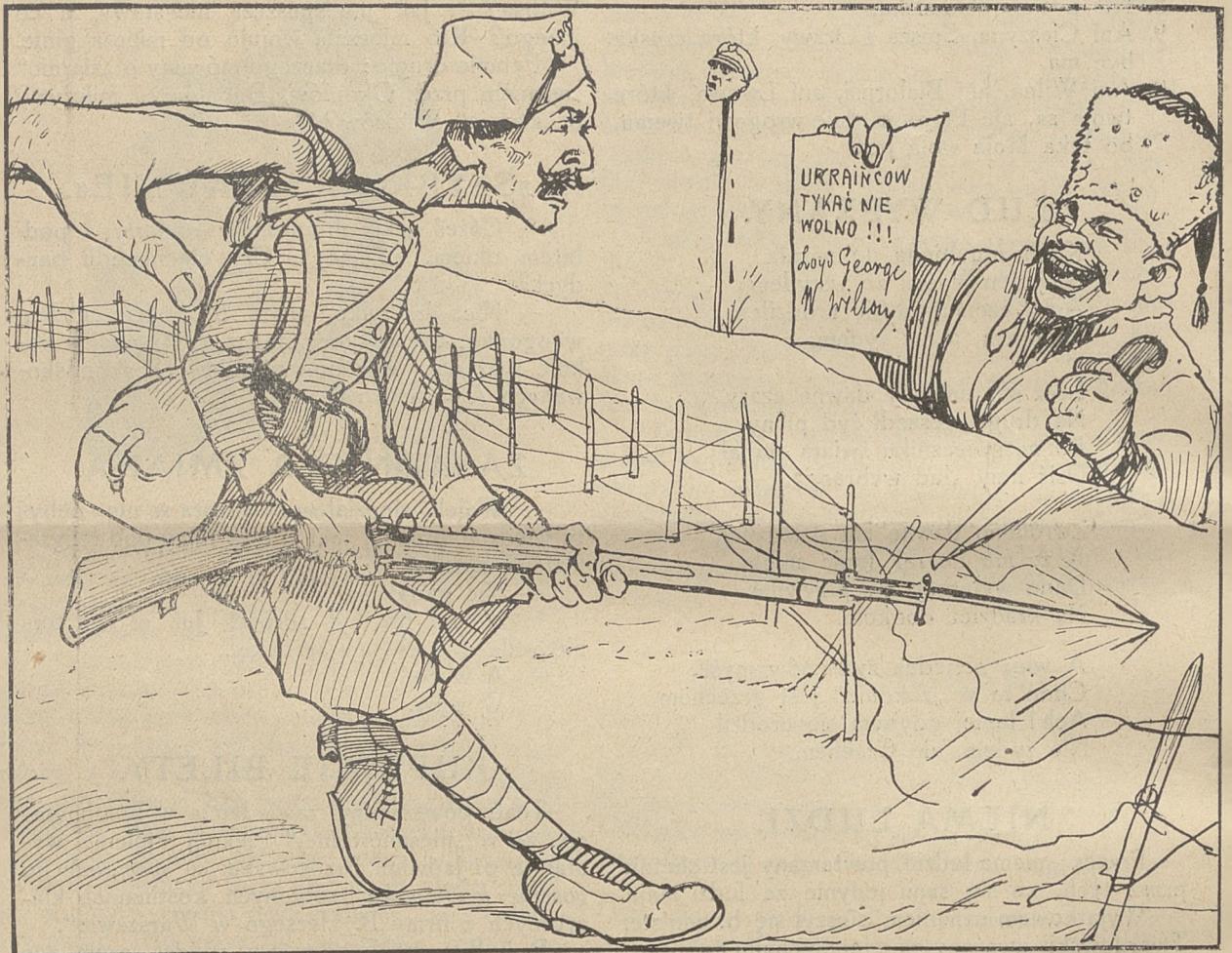
Władysława GIBASZEWSKIEGO

KRAKOW, ulica Floryańska 1.35. — Telefon 3388.

Poleca materye wełniane jedwabne, zefiry i baweln. F. y magazynie własne pracownie sukien i kostyumów. Uwaga: Przyjmuje również zamówienia z materyałów mu dostarczonych. — Ceny konkurencyjne.



## FILANTROPIJNA DZIAŁALNOŚĆ WILSONA.



*Hallerczyk.* Jakaś potężna ręka za kołnierz mnie chwyta  
I ukraiński w oczy śmieje się bandyta.

*Hajdamaka.* Cha, cha... powstrzymaj zapęd, mój ty Laszku żwawy,  
Patrz, twój przyjaciel Wilson zakazał obławy.  
Będziemy dalej wieszać i wbijać na pale...

*Hallerczyk.* Wyrwę się, wieszatielu, i łeb ci rozwałę.

### W SZPITALU WOJSKOWYM.

(Wspomnienia z dawnych czasów).

Każdy lekarz ma jakiś ulubiony lek, który stosuje we wszystkich słabościach.

Takim uniwersalnym środkiem była u pana *regimentarza* Pospiszila jodyna. Aplikował ją zawsze i wszędzie i, jak sam twierdził, osiągał, dzięki jej, znakomite rezultaty. Miał o tem napisać nawet rozprawę naukową, ale brakło mu czasu.

W czasie wizyty szpitalnej szedł pan doktor od łóżka do łóżka, za nim postępował żołnierz z flachą jodyny i pendzlem. Temu posmarował tu, temu tam i w kwadrans był gotów.

Zdarzyło się, że na wizytację szpitala przybył jenerał. Po załatwieniu urzędowej czynności, zapytał, czy który z chorych nie ma jakiego życzenia.

Zgłosił się tylko jeden jedyny szeregowiec, leżący na drugim łóżku od drzwi.

— Czego żądasz? — zapytał pan jenerał.

— Proszę posłuszenie, abym mógł leżeć na pierwszym łóżku od drzwi, a ten z pierwszego na drugim — brzmiała odpowiedź.

— Z jakiego powodu? — badał dalej pan jenerał.

— Melduję posłuszenie, tamten jest chory na hemoroidy, a ja na zapalenie gardła. Pan *regimentarż* zaczyna zawsze wizytę od tego łóżka,

„KINO-WANDA”

Przedsiębiorstwo Kinematograficzne

KRAKÓW, ULICA ŚW. GERTYDY L. 5.

urządzone w specjalnie na ten cel wybudowanym pod względem bezpieczeństwa według najnowszych przepisów urządzonym budynku daje przedstawienia w dzień powszednie od godz. 4 do 10, w niedziele i święta od godz. 3 do 10 wieczór bez przerwy. Przedsiębiorstwo zaopatruje się zawsze w najnowsze filmy Pathego, Nordisk, Cines i skandynawskie.

Zmiana 16 proamów poniedziałek i piątek.



# FRANCISZEK MAJOR



pol. ca **HANDEL DELIKATESÓW**  
i wój **I POKOJE DO ŚNIADAŃ.**

Bufet obficie zaopatrzony codziennie w ciepłe i zimne zakąski, piwo pilzneńskie, wódki i nalewki w najlepszych gatunkach, wina i likiery krajowe i zagraniczne. Wielki wybór wedlin wiejskich i krakowskich. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela oraz zebrania towarzyskie.

Adres telegramów:  
Kraków, Rynek I. 15  
Telefon 366.





najpierw jemu pendzluje, a potem tym samym pendzlem mnie!...

Podobno życzenie nie zostało uwzględnione, a pacjent, z powodu niesubordynacyi, otrzymał na razie ścisłą dytetę i obietnicę, że po wyzdrowieniu dalszy ciąg nastąpi.

### APTEKARZ I UBOGI.

Do aptekarza ubogi się zgłosił,  
I o zrobienie lekarstwa go prosił,  
Bo w ręce straszny reumatyzm go dręczy  
Z bólu nie sypia, cały dzień się męczy.  
Receptę przejrzał aptekarz i rzecze:  
— Bardzo to drogie lekarstwo, człowiecze —  
Zapłacić pewnie nie jesteście w stanie.  
Na to ubogi: — To, łaskawy panie,  
Niech bez recepty lek będzie zrobiony,  
— Lek będzie tańszy o cztery korony,  
Lecz mimo tego dla was nazbyt drogi,  
A czy pomoże, o tem wiedzą bogi!  
— Cóż więc mam zrobić?

— Najlepiej naplujcie  
Na dłoń i rękę porządnie smarujcie...  
Biedny usłuchał — smarował co siły,  
A bóle z ręki wkrótce ustąpiły!

T. S. K.

### Prognoza na koniec maja i czerwiec.

Koniec maja zapowiada się pięknie, choć nie jest wykluczonem, że może być w tym czasie deszcz, a nawet i śnieg. To samo można powiedzieć i o początku czerwca, dobrze więc robi, kto ma ochotę wybrać się na Bielany w Zielone Święta, jeżeli już teraz zamówi sobie sanki u Żeligowskiego.

O ile będzie padał deszcz lub śnieg, to z góry na dół, i spowoduje błoto, które będzie musiało czekać, aż je słońce wysuszy, gdyż magistrat nie ma na ten cel funduszów. W razie dłuższej pogody można się spodziewać kurzu, pożądane też są w tym wypadku wiatry, aby go wywiały za rogatki miejskie. Ponieważ spodziewane jest podniesienie się temperatury, kartki na pobór węgla mogą otrzymać tylko protegowani.

### WYTŁUMACZYŁ.

— I cóż pan na to poturbowanie jakiejś pani przez rzeźnika, obrażonego o to, że nie chce przyjąć kości zamiast mięsa?

— Ja go mam za wytłumaczonego i bynajmniej nie biorę mu tego za złe...

— Czy być może?... A to z powodu?

— Mój panie!... Ci ludzie przez całe swe życie mają tylko z bydłem do czynienia, więc nic dziwnego, że nie potrafią się obchodzić z istotami rozumnymi!...

— Wie pan, że pan ma rację!...

### LIGA, CZY FIGA?

Liga — figa... rym nie splata,  
Więc nic chyba w tem dziwnego,  
Że zbyt często zamiast „Ligi“  
Spotkać można co innego.

A, że jedna się wraz z drugą  
Doskonale tak rymuje,  
Oczywiście, że też często  
„Figa“ Ligę zastępuje.

Gdańsk Polakom!... Już widziałeś  
W porcie polskie szkuty, brygi,  
Ale jeszcze nam kazano  
Na decyzję czekać Ligi.

Czekaliśmy, oczywista,  
Kiedy głos zabierze Liga,  
Lecz, że onej jeszcze niema,  
Więc i z Gdańska dla nas... figa!

Ale zato Śląsk Cieszyński  
Będzie polski!... Choć jak fryga  
Czech się kręci, słuszną sprawę  
Musi chyba poprzeć Liga!

Tak sądzićby należało,  
Lecz coś w perspektywie miga,  
Co wygląda najzupełniej,  
Jak zielona jeszcze figa...

Spiszu jednak i Orawy  
Nikt nam chyba nie zabierze!...  
Wszak nam Wilson przyobiecał,  
A on zwykle mówi szczerze...

Lecz, że także i w tej sprawie  
Ma decyzję wydać Liga,  
Więc możemy być spokojni:  
I tu również będzie figa.

Może bodaj Lwów i Litwa?...  
Tą nadzieją niech się cieszy,  
Kto ma chęć... lecz koalicji  
Jakoś wcale się nie spieszy.

I powiada — los garbaty  
Widać nas już stale ściga —  
Że ostatnie i w tej sprawie  
Ma powiedzieć słowo Liga!

Uspokójmy więc co rychlej  
Podniecone serc podrygi,  
Bo i tutaj czekać można  
Co najwyższej tylko... figi.

Że na świat nie przyszła jeszcze  
Oślawiona owa Liga,  
Chyba byłoby najlepiej,  
By i z niej została... figa!

HONORATA GRZYWACZ  
KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 11.

.....  
poleca: w wielkim wyborze ciasta,  
wyroby cukiernicze i delikatesy.  
UWAGA: Dwa razy dziennie świeże ciastka.

F. Kopaczyński i Ska, Kraków, Bracka 2  
Fabryka dla sztuki kościelnej poleca ornaty, kapy, baldachiny, figury,  
feretrony. Puszki, kielichy, monstrancye, lichtarze, paiaki.



Wydaje obiady z czterech dan od godziny 12 do 3 po południu. Potrawy sporządzone tylko na świeżym masle. Przyjmuje także zamówienia na zebrania towarzyskie. Wielki wybór win

**Codziennie koncert muzyki Symfonicznej.**

Lokal otwarty po teatrze.

**Restauracja i kawiarnia „Polonia“**  
(dawniej Drobner)  
**w Krakowie, Plac Szczepeński 1. 3.**

## Z TEKI HIPOCHONDRYKA.

Pan profesor Zachara, delegat Ministerstwa rolnictwa dla Małopolski, minął się stanowczo z powołaniem. Należałoby sądzić, że, jako filolog (więc znający się wybornie i na rolnictwie...) będzie człowiekiem statecznym, a tymczasem się pokazuje, że to figlarz i humorysta pierwszej wody. Dowodem tego jego ostatni okólnik, czy komunikat urzędowy, w którym zawiadamia, że Delegatura postarała się o wydatną pomoc dla rolników przy wiosennych zasiewach (nasienie, konie, pomoc w pracy i t. d.), że więc reflektujący na nią powinni w jak najkrótszym czasie zgłosić się w Delegaturze osobiście, albo przez swe starostwo, kończy jednak uwagą, że... nic nie dostaną, gdyż zboże na zasiew nie nadeszło, konie wyzdychały z powodu braku paszy (zwłaszcza, że na czele central i tym podobnych instytucji stoją ludzie „fachowi“...), a i z pomocą przy pracy będzie ciężko, gdyż wojskowość potrzebuje ludzi na froncie.

I nie szkoda to drogiego papieru na tego rodzaju komunikaty?

Stronnicstwo, do którego p. Zachara należy, powinno zeń stanowczo zrobić ministra. On potrafiłby już mówić z interesentami, obiecywać im... złote gruszki na wierzbie. A takich tam właśnie potrzeba!

Prawdziwą zasługą Straży Obywatelskiej jest zabranie się raz przecież na ostro do kradzieży w magazynach wojskowych. Najwyższy czas, gdyż zanosilo się na to, że znikną z horyzontu nie tylko zapasy, tam nagromadzone, ale i same budynki, a dzięki sumiennej kontroli, nie będzie nikt nawet wiedział, co się z nimi stało!

Za austriackich czasów były tam kradzieże na porządku dziennym, ale wtedy amatorowie cudzej własności tłumaczyli się, że niszczą tylko wroga, w myśl zasady: „Złodziejowi ukrasć, zasługa przed Bogiem“.

Ale dziś, gdy Austriacy już wyemigrowali, co oni powiedzą na swe wytłumaczenie?...

Nadzwyczaj podoba mi się projekt nowego państwa czeskiego. Będzie to prawdziwy ideał państwa narodowego, w którym obywatele mówią *tylko* językiem: czeskim, niemieckim, słowackim, węgierskim, polskim i ruskim. Będzie to trzecia wieża Babel, gdyż za drugą musi się uważać była monarchię austro-węgierską.

## CO ZDOBYŁ?

(Podśluchane).

— Byłeś na boisku „Sokoła“ przy rozsprzedaży zapasów tytoniowych, skonfiskowanych u Aleksandrowicza?

— Naturalnie!... Zmitrężyłem cały dzień.

— I jakież skutek?... Coś zdobył?

— Przedewszystkiem kilka sińców i odcisków, a niewiele brakowało, a byłbym miał i żebra połamane...

— Ależ!.. Mnie się rozchodzi o papierosy lub cygara!

— Z tem tak łatwo nie poszło... Kupiłem pięć cienkich i to już z drugiej ręki, gdyż do wielkiego ołtarza ani rusz nie można się było docisnąć!

## W TRAMWAJU.

— Bardzo pana przepraszam, czy ta ulica nazywa się „Kochacz“?

— Nie, proszę panią!... To ulica Lubicz!

— Bardzo przepraszam, ale ja sobi pomyślałam, zresztą „Kochacz“, a „Lubicz“, to jest z przeproszeniem wszystko jedno!... A daleko stąd do kościoła szwinty „Chodź“, bo ja tam chciałabym wylizacz?

— Święty „Chodź“?... Takiego niema!... Jest na tej linii wiele kościołów, ale takiego niema... A może to „święty Idzi“?...

— Tak!... Tak!... Ja si znów pomyślałam!... Zresztą, czy on „Idzi“ czy „Chodź“, w każdym razie nie stoi... A pan mnie i tak rozumiał!...

## Co życie niesie?

(Poseł Dąbal. — Dokąd wyjechać w lecie? — Honorowa Straż obywatelska).

Przeciw posłowi Dąbali podnoszą  
Liczne zarzuty i ogólnie głoszą,  
Ze jego winą chłopskie zaburzenia,  
Kradzieże, gwałty, mordy, podpalenia.  
Ja jednak sądzę, że rady Dąbali,  
Których kmiotkowie chętnie usłuchali,  
W zasadzie były tylko dyktowane  
Dobrocią serca, lecz źle zrozumiane.  
Radził jedynie, aby się z płacaniem  
Podatków wstrzymać, tudzież z dostarczeniem  
„Forszpanów“, wreszcie, by się uchylano  
Od służby w wojsku i kosą machano,  
Gdyby ktoś takie wymuszał świadczenia.  
O żydach nawet nie było wspomniano.  
Radził więc dobrze, bo czyliż płacenie  
Podatków, albo we wojsku służenie,  
Dawanie koni nie uciążliwości,  
Które sprawiają ogromne przykrości?  
Nie jego winą, że źle zrozumiano  
Te piękne rady, zaraz mordowano —  
Ze przy tej bardzo dobrej sposobności  
Także i żydom policzono kości.  
Zalu do niego nikt więc mieć nie może,  
Ze mnóstwo kmiotków poszło na bezdroże.  
Źle tylko jedno ma jego działanie:  
Radząc, ażeby wstrzymać opłacanie  
Podatków, było jego powinnością,  
Poselskich dyet rzec się z stanowczością,  
Bo wszak dyety z pieniędzy płacone,



Co za podatki bywają złożone. —  
Gdy się nie zrzeknie, to wyborcy mogą  
Zwać go oszustem, kopnąć w plecy nogą!

Lato się zbliża, czas zadecydować,  
Dokąd wyjechać, by się zreperować,  
I na wszelakie przykrości zimowe  
Zaczerpnąć siły i mocne i zdrowe.  
Lecz dokąd jechać? Ważne to pytanie.  
Problemu tego trudne rozwiązanie.  
Czy zagranicę trzeba użyć badu,  
Cieplic, Tręczyna, albo też Karlsbadu,  
I tem podobnych? Trudności spiętrzone —  
Ceny kolei żelaznej szalone —  
Pobyty, kąpiele, taksy i lekarzy  
Opłacać może tylko ród paskarzy.  
Zwykły śmiertelnik, co nie oszukiwał,  
Gdyby przez kilka tygodni przebywał  
Gdzieś zagranicą, by życie ratować,  
Zdołałby może zdrowie zreperować,  
Ale wróciłby bez butów, koszuli,  
Bo by go obcy z wszystkiego wyzuli.  
Więc może lepiej nasze zdrojowiska  
I nasze liczne odwiedzić letniska?  
Lecz i tu także trudności spiętrzone:  
Tylko bogaczom jechać zalecone.  
Płacić za dojazd, za pobyt w możności  
Ten, co ma koron w wielkiej obfitości.  
W pensjonatach od jednej osoby  
Biorą sto koron za czas jednej doby,  
A jeśli komu los dał żonę, dzieci,  
Tysiące koron z kieszeni wyleci.  
Zarząd kolei też nas nie miłuje,  
Bo bardzo mało pociągów kursuje,  
Którym brak nadto jest szybkości cnoty —  
Suną się zwolna jak kulawe koty.  
Do Amsterdamu przybyć dziś z Krakowa  
Można pospieszniej niż do Żegiestowa.  
Niejeden chory skutkiem długiej drogi  
Zamiast do kąpiel, w niebios wjeżdża progi.  
Wprawdzie przez swoich dać się drzeć ze skóry,  
A nie z bogactw obcych liczne chóry,  
Patriotycznym czynem pochwalanym,  
Ale w obecnych czasach nie wskazanym.  
Najlepiej zatem, kto nie jest paskarzem,  
Albo centrali jakiej dygnitarzem,  
Niechaj swej głowy, gdzie jechać, nie biedzi,  
Ale spokojnie w domu dalej siedzi!  
Gdy Stwórca zechce, choć się nie kurował,  
Będzie bez kąpiel dalej egzystował —  
Zaś komu umrzeć los jest przeznaczony,  
Umrze, chociaż był w kąpielach leczony!

Obywatelskiej honorowej straży,  
Co zwalcza lichwę, działanie paskarzy,  
Wszystkich uznanie szczerze się należy —  
Lecz mimo tego lichwa wciąż się szerzy,  
Bo z przyczyn, które odgadnąć trudności,  
Pewne towary, wielka moc żywności,  
Za takie ceny w handlach sprzedawane,

Co lichwiarskiemi muszą być nazwane —  
A chociaż kupców lichwiarskie działanie  
I karygodne ich postępowanie  
Wszystkim jest znane, działają bezkarnie,  
Robią majątki, nam żyć każą marnie!  
Ze rzecz się tak ma, faktów przytoczenie,  
Stwierdzi dobitnie to moje twierdzenie:  
Malańka świeczka, bez karty kuiona,  
W sklepach na cztery korony ceniona,  
Kieliszek wódki, naparstka wielkości,  
Niżej dwóch koron dostać nie w możności.  
Upić się na niej rzeczą wykluczoną,  
Bo z wodociągów wodą jest ochrzczoną!  
Kilka listeczków zielonej sałaty,  
Co kosztowała halerza przed laty,  
Pocziwy kmiotek, bardzo rozwydrzony,  
Sprzedaje za dwie, nawet trzy korony —  
Wiązka szparagów kosztuje tak wiele,  
Co dawniej pięknie wypasione ciełe.  
Litr mleka, dobrze wodą rozpuszczony,  
Sprzedaje kmiotek za cztery korony,  
A nawet za tę cenę go nie sprzeda,  
Gdy mu tytoniu kupujący nie da.  
Wiązka rzodkiewek obecnymi czasy  
Droższa niż dawniej były ananasy.  
Cena zaś masła dziś jest tak szalona,  
Że go zakupić rzecz wprost wykluczona.  
Para kiełbasek, i to bardzo mała,  
Dziesięć halerzy dawniej kosztowała —  
Dziś, kto kiełbaski zjadać spragniony,  
Zapłacić musi za nie trzy korony.  
Za ciastko, trochę większe od guzika,  
Trzeba koronę dać u cukiernika.  
Za obwarzanek najmniej dwie korony —  
Również za piernik, bez miodu zrobiony.  
Bułki, co były centowemi zwane,  
Za dwie korony dziś są sprzedawane.  
Mały cukierek, halerza wielkości,  
Ma pół korony u kupca wartości.  
Paczki zapalek, o pół uszczuplone,  
Sprzedają chłopcy za jedną koronę.  
Za papierosów cztery, zwykle z siana,  
Kwota co najmniej dwóch koron żądana.  
Za małą paczkę do nosa tabaki  
Aż czterech koron żądają chłopaki,  
A handel ten się wcale nie ukrywa,  
Lecz w Sukiennicach jawnie się odbywa.  
Faktów wyzysku, co dręczy latami,  
Mógłbym ja jeszcze przytoczyć setkami.  
Proszę więc bardzo Straż, co honorową,  
Co tępi lichwę, sprośną i niezdrową,  
By do tych wszystkich wzięła się handlarzy.  
Którzy są typem prawdziwych lichwiarzy,  
Którzy wielkimi już są bogaczami,  
A my zaś przez nich straszonymi dziadami!  
Ale zarazem niech swoje czynności  
Zwraca tam tylko, gdzie lichwy zdrożności,  
A nie na całym, bo to nie licuje,  
Ze złośliwości dziury wyszukuje!

7. S. K.

**!! SUBSKRYBUJCIE POLSKĄ POŻYCZKĘ !!**

„ALBA“

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ  
W KRAKOWIE, ULICA SZCZEPAŃSKA L. 7.  
POLEGA:  
Przybory toaletowe, Perfumy, Pudry w wielkim wyborze.



Krakowska elektromotor. fabryka  
kiełbas, wędlin i delikatesów

Władysław Żurek



W KRAKOWIE, ul. SŁAWKOWSKA L. 11. Telefon Nr. 2541 i 3093.

Poleca znane z dobroci swe własne wyroby w zakres masarstwa wchodzące. — Ceny umiarkowane





## PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy

Popierający przemysł ojczyści!

**BOLESŁAW ARMATOWICZ**  
Jubiler, w Krakowie, Rynek  
główny 17.

**JÓZEF MASSAR** w Krakowie,  
ulica Floryańska 15. Magazyn  
towarów bławatnych i konfek-  
cji dla dzieci.

**ZAKŁAD REPRODUKCYJNY**  
dla wyrobu klisz ilustracyjnych  
Stanisław Welanek, Kraków,  
Sławkowska 14.

**STEFAN HOLEWIŃSKI**  
Zakład malarsko-dekoracyjny  
i pokostniczo lakierniczy  
Kraków, ulica Długa 15

**C. SZCZURKOWSKI**  
Kraków, Grodzka 2.  
Zabawki i gry towarzyskie.

**K. WISZNIEWSKI, APTEKA**  
pod Gwiazdą w Krakowie,  
przy ul. Floryańskiej poleca  
skład wód mineralnych zagranic-  
znych i krajowych, również wy-  
robów lekarskich zagranicznych  
i krajowych, perfumerye francu-  
skie oraz przyrządy gumowe.

**R. GLINIECKI i SKA**  
MAGAZYN BRONI  
w Krakowie, Szewska 2  
PRACOWNIA BRONI  
Karmelicka 8.

**ZAKŁAD POGRZEBOWY**  
„CONCORDIA“ w Krakowie,  
Jana WOLNEGO plac Szcze-  
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

**PRZEDSIĘBIORSTWO BU-  
DOWY** Jakób Better i Mau-  
rycy Tlachna, Budowniczy  
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.  
Nr. Telefonu 515.

**ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO**  
KRAWIECTWA damskiego.  
T. WĘGLARSKIEGO,  
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

**WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW**  
**I KÓŁEK ROLNICZYCH!**

**DOM KOMISOWO-HANDLOWY**  
**F. WOJAS i Ska**  
Kraków, Łobzowska 1. 12.

## Wiktor Bromowicz

w Krakowie,  
przy ul. Szczeptańskiej 1 1.

ooleca

*Materje welniane, jedwa-  
bne, zefiry, percale i ba-  
tysty na suknie damskie.  
Gołową konfekcyę damską  
oraz własne pracownie  
sukien.*

Zakład fotograficzny

### „George“

Kraków,  
Karmelicka 10.

*Wykonuje wszelke prace  
na najszlachetniejszych  
gatunkach papieru.  
Ceny przystępne.*

## MARYA PRAUSS

KRAKÓW  
RYNEK L. 7

MATERJE WELNIANE  
I JEDWABNE — AKSAMITY  
GOTOWE BLUZKI I HALKI.

WŁASNA PRACOWNIA  
DLA WYKONYWANIA  
KONFEKCYI  
DAMSKICH.

## Kawiarnia „Esplanade“

Karola  
Wołkowskiego

w Krakowie, ulica Podwale  
Telefon 460.

Codziennie Koncert  
muzyki salonowej.

## KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT G. GEBETHNERA i Sp.

RYNEK 23

poleca nowości wydawnicze z wszelkich  
zakresów w języku polskim i obcych.

## TYGODNIK ILUSTROWANY

jest najstarszą i największą ilustracją polską.  
Prenumerata kwartalna 30 Kor. + 10% = 33 K.  
dodatku droższianego.

## SZCZEPAN ŁOJEK

Parowa fabryka mebli  
i zakład tapicersko-  
dekoracyjny.

Magazyny:

KRAKÓW, SZPITALNA 34  
naprzeciw teatru miejskiego.

NR. TELEFONU 1338.

CZEK P. K. O. 77.101.

## RESTAURACJA

K. PYSZYŃSKIEJ  
Kraków, ul. Rajska 8.

(tuż obok Miejsk. Teatru powsz.)

wydaje śniadania, do-  
mowe obiady i kolacje  
smaczne i zdrowe.

Nadto poleca obficie  
w gorące i zimne prze-  
kąski zaopatrzone bufet,  
wszelkie napoje doboro-  
wej jakości, bilard.

**Geny umiarkowane.**

## ANTONI TESLAR

Sukiennice 29

Sukiennice 30

dawniej Z. WIECZOREK

dawniej M. MADEJSKA

Magazyn galanteryjny

poleca w wielkim wyborze  
krawatki, kapelusze męskie,  
damskie i dziecięce  
oraz artykuły w zakres ten  
wchodzące.

Handel owoców

i delikatesów

poleca konserwy owocowe  
w puszkach,  
bulion, kakao, i t. p.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

## STANISŁAW BARAN I S-KA

MAGAZYN

INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOWYCH

KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-  
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH  
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-  
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE. — WARSZTAT NAPRAW.

## SPÓŁKA FAKTUROWA W KRAKOWIE

Stow. zar. z ogr. por. **ulica Podwale 7**  
ZAŁOŻONA PRZEZ BANK KRAJOWY  
oraz Filia w Tarnowie, ul. Krakowska 8.

**Eskontuje:** Faktury, Rymesy, Dewizy, Przekazy, zaliczki kolejowe, oraz wszelkie pre-  
tensje kupieckie. Załatwia inkasa Udziela kredytu w rachunku bieżącym. Przyjmuje  
wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

**3 1/2%**

od następnego dnia po złożeniu. — Wypłaca codz. nawet większe kwoty bez wypowiedzenia.

**Podatek rentowy wraz z 100 proc. dodatkiem wojennym opłaca SPÓŁKA  
FAKTUROWA z własnych funduszy.**